



Projekt otrzymał finansowanie ze środków programu ramowego Unii Europejskiej w zakresie badań naukowych i innowacji Horyzont 2020 na podstawie umowy o udzielenie dotacji nr 101007915 w ramach działania Maria Skłodowska-Curie.

Projekt współfinansowany ze środków programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pn. „Projekty Międzynarodowe Współfinansowane” w latach 2021–2025; umowa nr 5196/H2020/2021/2

**Michał Krzykawski**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID 0000-0002-7992-0285

# Przez negantropologię do lokalnych rewolucji

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

<http://doi.org/10.61269/QRRG1144>

„Świat zaczął się bez człowieka i skończy się bez niego” – pisał na ostatnich stronach *Smutku tropików* Claude Lévi-Strauss (489). Człowiek, gdy tylko zaczął oddychać i zapewniać sobie pożywienie, znalazł upodobanie w energicznym rozbijaniu struktur i sprowadzaniu ich do stanu, w którym ich powtórne scalenie, w coraz większej liczbie przypadków, nie jest już możliwe. Co prawda zajął się uprawą ziemi, wznosił miasta, ale powstałe w tych procesach formy organizacji okazują się dalece niewspółmierne wobec rytmu i skali bezładu, jaki ich rozrost za sobą pociąga. Podobnie rzecz wygląda z wytworami ducha. Ponieważ mają one sens jedynie dla człowieka i w stosunku do niego, zleją się z tym bezładem, gdy tylko człowiek wymrze. Dlatego, proponował Lévi-Strauss, zamiast o antropologii należałoby mówić o entropologii. Taką nazwę można by nadać dyscyplinie badającej najdonioślejsze wyrazy procesu dezintegracji, który antropolog utożsamiał z procesem wytwarzania entropii.

Zarysowany w ostatnich pracach Bernarda Stieglera projekt negantropologii można czytać jako odpowiedź na propozycję Lévi-Straussa, sformułowaną w kontekście dyskusji wokół problematyki antropocenu, kiedy to czołowi klimatolodzy na poważnie rozważają scenariusz rychłego wymierania ludzkości wskutek następstw rozregulowania systemu klimatycznego Ziemi (Kemp et al.). W zamyśle francuskiego filozofa praktykowanie negantropologii pomoże przezwyciężyć eschatologiczny wymiar tak zwanej epoki człowieka i zainauguruje nową erę – erę negantropocenu (Stiegler and Krzykawski 193–257), w której kluczową rolę odgrywa lokalność.

Jak takie praktyki negantropologiczne miałyby wyglądać, co dokładnie oznacza lokalność i jak przełożyć trudny język teoretyczny Stieglera na praktyczne działania, bo taka właśnie ambicja stoi za aktywistyczną filozofią ostatniego etapu jego twórczości (*Od nowego pytania o technikę*)? Praktycznym sposobem uprawiania negantropologii jest prowadzenie badań współtwórczych. Próba ich wdrożenia w województwie śląskim, notabene z udziałem antropolożek i przy wykorzystaniu ich metod pracy, utwierdza mnie w przekonaniu, że aby takie badania mogły przynieść bardziej wymierne korzyści i pomóc bezpiecznie odejść od obecnego modelu rozwoju gospodarczego, winny one być kontynuowane w specjalnie do tego celu utworzonej sieci międzyterytorialnych instytutów nowych ekonomii (MINE), powiązanych z uniwersytetami, ale zrzeszających również, oprócz badaczy akademickich, badaczy nieakademickich, przedstawicielki ruchów miejskich i zaangażowanych obywateli.

W artykule opisuję filozoficzne założenia, jakie leżą u podstaw negantropologii, kładąc szczególny nacisk na lokalność. Następnie przedstawiam ogólny zarys i rację bytu tego rodzaju instytucji, wykorzystując również doświadczenie wyniesione z pobytu badawczego w Ekwadorze.

### ***Neganthropos***

Omawiając propozycję Lévi-Straussa, aby antropologię przemianować na entropologię, Stiegler sugeruje antropocen nazywać „entropoceniem”. Według niego cechą charakterystyczną „wydarzenia antropocen” (Bonneuil and Fressoz) jest skomasowany wzrost entropii we wszystkich jej postaciach. U podstaw Stieglerowskiej negantropologii leży jednak o wiele bardziej rozbudowane i problematyzowane rozumienie entropii jako zjawiska i jako pojęcia.

W *Smutku tropików* Lévi-Strauss do entropii nawiązywał, po pierwsze, bardzo ogólnie, a po drugie, pod wyraźnym wpływem przeniesienia tego pojęcia z fizyki statystycznej do teorii informacji i cybernetyki. Oddziaływanie tych dyscyplin na antropologię strukturalną jest dzisiaj lepiej zbadane (Geoghegan). Stiegler natomiast wraca do termodynamicznych źródeł entropii: po pierwsze, do odkrycia tego zjawiska u początków rewolucji przemysłowej przez inżyniera Sadi Carnota, który jako pierwszy dostrzegł, że praca wykonywana przez układ termodynamicznie zamknięty (silnik cieplny) zawsze wiąże się z nieuchronną stratą energii, w związku z czym optymalizacja takiego silnika jest względna. Po drugie, do reinterpretacji entropii dokonanej przez Erwina Schrödingera, który jako pierwszy na entropię spojrzal w odniesieniu do funkcjonowania układów termodynamicznie otwartych (zorganizowana materia żywa). Relacje między sposobami istnienia i działania tych dwóch rodzajów układów: obiektów technicznych i form życia, Stiegler opisuje w swojej pogłębionej refleksji nad techniką, utrzymując w duchu Henriego Bergsona czy Georges’a Canguilhema, że to w technice właśnie życie się przejawia. Heterodoksyjne i wielopoziomowe ujęcie entropii, jakie z tego połączenia powstało, w ostateczności znacznie wykracza poza pole problemowe termodynamiki. Pozwala na entropię spojrzeć w poprzek wielu dyscyplin i dostrzec w niej węzłowy problem naszych kryzysów.

Propozycja Lévi-Straussa, aby antropologię przemianować na entropologię, nie była pozbawiona racji: człowiek w istocie jest wytwórcą entropii, a jego bytowanie

na Ziemi powoduje jej nieustanny wzrost, choć oczywiście nie wszyscy ludzie mają w nim równy udział i nie wszyscy czerpią z niego równe korzyści w kontekście planetarnego kapitalizmu, w którym eksploatacja przyrody wiąże się z eksploatacją ludzi. Aby ten antropogeniczny wymiar wzrostu entropii podkreślić, Stiegler ukuwa termin „antropia” (od gr. *anthropos*).

Niemniej jednak, korygując Lévi-Straussa (*The Neganthropocene* 63), Stiegler utrzymuje, że mamy szansę ten wzrost spowolnić, odwołując go w czasie i inaczej rozkładając jego skutki, pomimo że nie leży w naszej mocy, aby go całkowicie wyeliminować. Innymi słowy, możemy zamieszkiwać Ziemię na sposób negantropijny. *Anthropos* może stać się *neganthropos*, choć tego rodzaju byt ludzki, a raczej „nie nieludzki” (74), zawsze pozostaje czymś, co ma dopiero nadejść, co jest nieprawdopodobne, a co mimo to potencjalnie urealni się niczym „wiosna powracająca na nowo podczas zimy uniwersalnego rozkładu” (63). Aby jednak tak się stało, należy ten powrót uczynić czymś upragnionym, dostrzegając w takim pragnieniu (zapomnianą) funkcję rozumu.

Szukając sojuszników filozoficznych w takim przedsięwzięciu, Stiegler odwołuje się, między innymi, do Alfreda Northa Whiteheada, który funkcję rozumu związał z wytwarzaniem nowości: „Rozum to organ wyróżniania nowości. Zapewnia osąd, poprzez który zostaje wyróżniona realizacja idei, a owo wyróżnienie przechodzi w realizację celu i stąd w faktyczne urzeczywistnienie” (29). To w tym sensie *neganthropos*, potrafiący spowalniać wzrost entropii i antropii jako nieodłącznych następstw ludzkiego życia, sam nie może być niczym innym niż wytworem pragnącego rozumu. Tylko dzięki potrafiącemu pragnąć rozumowi uda się położyć kres panowaniu tak zwanego *homo oeconomicus*. Ten ostatni jest bowiem wytworem rozumu kalkulującego. To, co rozumne, sprowadza do tego, co da się obliczyć i za pomocą obliczeń zracjonalizować. Choć koncepcja *homo oeconomicus* jest powszechnie krytykowana w naukach społecznych, nie zmienia to faktu, że panowanie porządku ograniczonego rozumu, wraz z dynamicznym rozwojem technologii obliczeniowej, stało się jeszcze wyraźniejsze i w coraz większym stopniu obraca się we własne przeciwieństwo: nierozumność.

### **Negantropologia jako nowa ekonomia polityczna**

Spowalnianiu wzrostu entropii i antropii na płaszczyźnie ekologii środowiskowej, społecznej i mentalnej (Guattari; Alombert 11–28) służy tworzenie nisz i dbałość o ich podtrzymywanie. To w nich rozkwita różnorodność, której formy istnieją na tych trzech powiązanych ze sobą płaszczyznach ekologicznych. Zanik charakterystycznych dla nich nisz, ich dewaluacja lub dewastacja następują wtedy, gdy wzrost – już jako wzrost gospodarczy, będący wynikiem dominacji jednej, historycznie ukształtowanej formy życia – nie podlega samoograniczeniu i w tym sensie staje się wzrostem „zdegenerowanym”, niewłaściwym lub błędnym (fr. *mécroissance*, ang. *misgrowth*).

Płynąc w poprzek nurtu dyskusji wokół idei dewzrostu (fr. *décroissance*, ang. *degrowth*), można więc rzec, że problemem nie jest wzrost jako taki. Problemem jest raczej to, że wzrost mierzy się za pomocą błędnych miar i że taki błąd uznaje się za standard, co powoduje, że negatywne skutki tego wzrostu pozostają niewidoczne i/lub nieistotne z punktu widzenia rachunku zysków i strat. Przyczyna ciągłego powielania tego błędu bierze się stąd, że wiedzy ekonomicznej brakuje technik zarządzania entropią

oraz adekwatnych mierników i instrumentów, dzięki którym takie zarządzanie byłoby możliwe na poziomie państw, przedsiębiorstw i organizacji społecznych (instytucji). Chodzi więc o błąd natury poznawczej, tkwiący w samym sercu nowoczesnej gospodarki przemysłowej i stojącej za nią teorii ekonomicznej, wraz z charakterystycznymi dla nich metodami produkcji i metodami rachowania. Są one wadliwe, ponieważ ignorują lub lekceważą zjawisko entropii i związek między jej wytwarzaniem a procesem gospodarczym (Stiegler and Kolektyw Internacja; Hausner and Krzykawski).

Stąd właśnie bierze się potrzeba negantropologii. Z jednej strony negantropologia ten błąd teoretyczny w samych podstawach nauk ekonomicznych rozpoznaje, a z drugiej szuka eksperymentalnych sposobów na jego skorygowanie w codziennych praktykach związanych z szeroko rozumianym, a więc również obejmujących praktyki kulturowe<sup>1</sup>, gospodarowaniem. Za negantropologią niewątpliwie kryje się określona antropologia filozoficzna, silnie inspirowana hipotezą pierwotnej techniczności bytu ludzkiego, zaproponowaną przez paleoantropologa André Leroi-Gourhana, którego prace (*L'Homme et la matière*) Lévi-Strauss konsekwentnie przemilczał. Nie będę tutaj jednak tego wątku rozwijał, choć to technika, od pierwszego tomu *La technique et le temps*, niezmiennie pozostaje u Stieglera matrycą wszelkich pytań i problemów. Bardziej interesuje mnie tutaj negantropologia jako nowa ekonomia polityczna: usytuowana w kontekście i powiązana z określonymi terytoriami, które same decydują o sposobie wdrażania w życie negantropologicznych zaleceń.

Negantropologia jako nowa ekonomia polityczna, oprócz tego, że ma w założeniu umożliwić zainaugurowanie nowej ery – ery negantropocenu – przede wszystkim rozpoznaje fakt, że wyczerpaniu uległ produkcyjno-konsumpcyjny model rozwoju gospodarczego i pochodzące z niego sposoby życia w demokracjach przemysłowych. Owo wyczerpanie, z uwzględnieniem wszystkich jego wymiarów – od wyczerpania zasobów przyrody do psychospołecznych następstw kolejnych wstrząsów technologicznych i hipereksploatacji zasobów psychicznych – staje się dzisiaj jeszcze bardziej jaskrawe. Dlatego przełożenie praktyk negantropologicznych na czyny trudno sobie wyobrazić inaczej niż poprzez eksperymenty prowadzone w obrębie stowarzyszonych lokalności. Takie eksperymenty mogą stać się zaczynem, planetarnej i pokojowej, obywatelskiej rewolucji.

### Co to jest lokalność?

To, że podstawową jednostką organizacyjną świata urządzonego na wzór negantropologiczny może i powinna być lokalność, wynika z wiedzy o mechanizmach wytwarzania entropii przez życie na wspomnianych już płaszczynach ekologii środowiskowej, społecznej i mentalnej. Przenikanie się tych trzech ekologii warto wziąć pod uwagę, aby zyskać szersze spojrzenie na polityczną płaszczyznę życia, a następnie inaczej, z inną wiedzą i inną świadomością, kształtować polityki lokalne, inaczej uzasadniając związane z nimi decyzje.

Ogólnego wzrostu entropii, jako rezultatu dążności wszelkich układów do rozpadu, w skali wszechświata zatrzymać się nie da. Wytwarzające i przekształcające

1 Odwołuję się tutaj do ujęcia kultury jako „porządkowania skutkującego organizacją środowisk”, które zaproponował Franciszek Chwałczyk (Chwałczyk).

biosferę życie ma jednak tę szczególną cechę, że może rozpad odwlekać w czasie. Ale takie, niemal cudowne zjawisko występuje jedynie lokalnie. Lokalne systemy życia również są entropijne. Po pierwsze dlatego, że „sycą się” niską entropią (negentropią), oddając do otoczenia entropię wysoką. A po drugie dlatego, że spowalnianie entropii w tej lub innej niszy implikuje jej wzrost gdzieś indziej. Kluczowe znaczenie ma zatem umiejętność pozwalająca na zarządzanie entropią w skali lokalnej przy jednoczesnym radzeniu sobie z nią w skali całego globu w konkretnych i historycznych warunkach ekonomiczno-politycznych: po tym, gdy ekonomiczna globalizacja postawiła znak równości między światem a rynkiem podporządkowanym siłom akumulującego się kapitału.

Akumulacja pierwotna kapitału generuje nadmiar entropii nie tylko dlatego, że napędza ją zbrojecka eksploatacja zasobów, która wyklucza ich regenerację, nie licząc się z termodynamicznymi ograniczeniami każdego procesu, z procesem gospodarczym włącznie. Owe siły są wysoce entropijne również dlatego, że towarzyszące akumulacji procesy delokalizacyjne, przede wszystkim za sprawą uczynienia techniki funkcją kapitału, nie sprzyjają podtrzymywaniu różnorodności dotyczącej wszystkich, mniej lub bardziej lokalnych, form życia. Sprzyjają natomiast różnym dysfunkcjom poprzez stałą dążność do zubażania gęstej sieci charakterystycznych dla życia relacji: od upraszczania struktur ekosystemów i tworzenia monokultur przemysłowych do stopniowego znikania różnorodności kulturowej, społecznej, intelektualnej i technicznej pod wpływem postępującej standaryzacji i dominacji logiki efektywnościowej. Dlatego delokalizacja, pomimo że ma w sobie potencjał emancypacyjny i w tym sensie nie należy jej traktować jednoznacznie negatywnie, znacząco uniemożliwia wytwarzanie nowych lokalności w sensie czasowym i przestrzennym.

Tymczasem z entropią można walczyć jedynie lokalnie, co oznacza dbać o podtrzymywanie wysokiego potencjału regeneracyjnego form życia występujących w danej niszy, ale też dostrzegać, jakim i czym kosztem się to odbywa w szerszej skali. Dlatego walki z entropią prowadzone w różnych, mających odmienne uwarunkowania miejscach na ziemi nie mogą i nie powinny wyglądać tak samo. Co więcej, wszystkim tym walkom mogą często przyświecać rozbieżne interesy. Ale mogą one mieć zbieżny i nadrzędny cel, czyli spowolnienie wzrostu entropii. To z takiej konwergencji i różnorodności walk może powstać zaczyn ery negantropocenu jako pokojowej ery nowych lokalności.

Oczywiście, przy przenoszeniu takiego ujęcia lokalności na płaszczyznę polityczną trzeba zachować ostrożność. Taki zabieg teoretyczny nie jest ani łatwy, ani oczywisty. Co więcej, język, w jakim da się go przeprowadzić, może brzmieć zbyt obco dla dyskursów nauk humanistyczno-społecznych i pochodzącym z nich teorii zmiany społecznej. Dodatkowo niektórzy będą tutaj doszukiwać się próby stosowania elementów wiedzy pochodzącej z fizyki i biologii teoretycznej do wyjaśniania zjawisk kulturowych czy politycznych, co zawsze daje kiepskie rezultaty. Ale zupełnie nie o to tutaj idzie. Chodzi raczej o praktyczne zrozumienie zjawiska entropii i wytworzenie na tej podstawie żywej, zróżnicowanej, lecz spójnej i czytelnej myśli, która jest w stanie uchwycić złożoność współczesnego świata i poszukuje lokalnych sposobów na jej przeorganizowanie w taki sposób, aby stała się ona dla nas bezpieczniejsza, nie popadając przy tym w pułapkę uromantycznienia samej lokalności.

Powszechne rozczarowanie globalizacją rodzi dzisiaj coraz większą liczbę entuzjastów lokalności. Zwrot ku temu, co lokalne, w dyskusjach o możliwościach przyszłości jest dość wyraźnie odczuwalny. Dodatkowo sama lokalność stała się po prostu modna i jako temat jest szeroko eksplorowana, najczęściej w połączeniu z zagadnieniem (odkrywanej na nowo) lokalnej tożsamości oraz powiązanych z nią małych ojczyzn, dzielnic i innych form rodzimoci. Wiara pokładana w mniejsze miasta jako wehikuly rozwoju lub w tworzenie „piętnastominutowych miast” w większych miastach, inicjatywy związane z ratowaniem zanikających lokalnych rzemiosł i tradycji, dyskusje o rolnictwie miejskim czy wreszcie pomysły na pobudzanie lokalnych obiegów gospodarczych jako nowych form inwestycji, w których bardziej liczy się wytwarzanie innych wartości niż czysta chęć zysku, to tylko kilka przykładów takiego zwrotu.

Mogą one wzbudzać sympatię (moją wzbudzają). Niemniej jednak trudno w nich upatrywać koła zamachowego zmiany społecznej, ponieważ tych przykładów nie wiąże nic poza opowieścią o trochę przyjaźniejszym świecie po globalizacji. A opowieści, choć to w dużej mierze poprzez nie nadajemy światu znaczenie i je wyrażamy, same z siebie nie mają silnej mocy transformacyjnej, zwłaszcza jeśli zostają przechwycone przez PR-owy *storytelling*. Co więcej, narracje powiązane ze zwrotem ku lokalności pochodzą często z imaginarium charakterystycznego raczej dla środowisk inteligenckich i wielkomiejskiej klasy średniej. Dlatego ich największym mankamentem jest to, że pozostają zbyt słabo zestrojone z aspiracjami, umiejętnościami i sposobami życia klas robotniczych, a w konsekwencji nie mogą do nich trafić i rozpoznać drzemiącej w niej energii.

Pobudzenie lokalności wymaga przede wszystkim wykonania pracy na samym pojęciu lokalności. Tylko taka praca otwiera możliwości prowadzenia eksperymentalnych badań w celu określenia negentropijnego potencjału danego terytorium. Pozwala także dostrzec ich sens i uzasadnić ich finansowanie. Lokalność, jako zjawisko i pojęcie równie niejednoznaczne co entropia, nie jest cudownym panaceum na ekonomiczne i etyczne bankructwo kapitalistycznej globalizacji. A z pewnością nim nie będzie, dopóki nie dokona się zmiana na płaszczyźnie konceptualnej.

Nie należy zapominać, że lokalność może ciążyć ku lokalizmowi tak samo jak naród ku nacjonalizmowi. Najlepszym przykładem takiego ciężenia jest lokalistyczny, konkurujący z socjalistycznym i stojący w opozycji do liberalizmu program francuskiego Zjednoczenia Narodowego (Larmagnac-Matheron). Z perspektywy, jaką kuszą francuscy „lokaliści” tworzący zaplecze intelektualne dla partii Marine Le Pen<sup>2</sup>, można spowalniać wzrost entropii i ograniczać jej produkcję w obrębie małych ojczyzn, wybierając jednocześnie, na płaszczyźnie państwa, autarkiczne zamknięcie poprzez podsycanie niechęci do imigrantów lub uchodźców wskazywanych jako kozły ofiarne. Tego rodzaju ruchy pokazują, że nie trzeba wiele, aby wyobrazić sobie lokalności, które, dajmy na to,

---

2 Dwóch z nich, europoseł Hervé Juvin i Andréa Kotarac, który, co ciekawe, wcześniej startował w wyborach regionalnych z list organizacji lewicowych lub ekologicznych, założyło w 2020 r. Partię Lokalistyczną (Le Parti localiste), opowiadającą się za decentralizacją kraju i obierającą kurs jednoznacznie ekologiczny (nawet jeśli klóci się on z programem energetycznym Marine Le Pen, stawiającym na inwestycje w rozwój centralistycznej z konieczności energetyki jądrowej i wygaszanie energetyki wiatrowej).

z powodzeniem wcielają w życie ideę gospodarki obiegu zamkniętego w obrębie zdecentralizowanego państwa, realizują strategię „od pola do stołu”, dbają o zabezpieczenie socjalne dla swoich i interes rodzinnych rolników, a przy tym są otwarcie ksenofobiczne.

To między innymi dlatego podtrzymuję tutaj Stieglerowskie określenie „walka z entropią”, choć bardziej trafne byłoby mówienie o umiejętnym nią zarządzaniu. W walce z entropią, podobnie jak w każdej innej walce, trzeba zająć stanowisko. Sieć otwartych lokalności, umożliwiających rozmaite formy wymiany i funkcjonujących w porządku prawnym, który wzmacnia ich zdolność do samoorganizacji, nie zorganizuje się sama. Na płaszczyźnie politycznej taką sieć trzeba ukonstytuować, włączając w projekt jak największą liczbę ludzi dobrej woli, a więc – zgodnie ze znaczeniem tego określenia w dawnej polszczyźnie – ludzi ceniących sobie „życzliwość, przychylność, uczciwość zamierzeń, lecz także możliwość samodzielnego dokonywania wyborów, swobodnego podejmowania decyzji” (Pajdzińska 136).

Przeszkoda na drodze do takiego ukonstytuowania może być jednak zupełnie prozaiczna. Gdy na lokalność patrzymy pragmatycznie i rozpatrujemy ją w porządku administracyjnym państwa, na poziomie gminy czy województwa, jako konkretne, mniejsze lub większe miasto, to „ciemna strona lokalności” przejawia się również w intelektualnym skostnieniu lokalnych elit i konserwatywnych układów polityczno-biznesowo-towarzyskich. To one bardzo często nadają ton lokalnej codzienności w przeważającej liczbie jednostek samorządu terytorialnego w Polsce niezależnie od barw politycznych. Ponieważ walka z tego rodzaju entropią instytucjonalną jest najtrudniejsza, warto uruchomić refleksję nad tym, czym w ogóle jest instytucja negantropijna i jakimi praktykami miałyby się rządzić (“What Is a Neganthropic Institution?”). Do przezwyciężenia antropocenu na płaszczyźnie politycznej potrzebujemy dobrze działających instytucji. Analiza ich funkcji stabilizującej z perspektywy negantropologicznej skłania do innych odpowiedzi na pytanie: „Czym jest dobra instytucja?” (Jaeggi).

### **Czego możemy nauczyć się od Ekwadoru?**

W projekcie NEST praktycznym sposobem uprawiania negantropologii jest prowadzenie badań współtwórczych na konkretnych terytoriach, a stojące za nią hipotezy mają przypominać realną stawkę i ekonomiczno-polityczny cel tych badań. Metoda ich prowadzenia pozostaje otwarta w tym sensie, że winna ona każdorazowo uwzględniać geograficzną, historyczną i kulturową specyfikę danego terytorium. To ona właśnie tworzy więzy żywej myśli lokalnej. Pochodzące z takich więzów wymiany mogą stanowić załazek nowej ekonomii: ekonomii współtwórczej.

Droga do takiej ekonomii nie polega na ponownym wynajdywaniu koła w zakresie metod pracy. Badania współtwórcze w Dąbrowie Górniczej, nie licząc prac o charakterze teoretycznym, przybrały na przykład formę pogłębionych wywiadów z byłymi i obecnymi pracownikami Huty Katowice, przeprowadzonych przez antropolożki z zespołu badawczego Uniwersytetu Śląskiego. Nowością nie była tutaj zatem sama metoda, lecz nadrzędny cel, w którego realizacji te badania miały pomóc. Zresztą jego określenie oparte na założeniach negantropologicznych pozwoliło również w zupełnie innym świetle spojrzeć na funkcję takich badań. Trzeba sobie tylko wyobrazić ich siłę przy zaangażowaniu większej grupy badawczej i większych nakładów finansowych.

Doświadczenie wyniesione z pobytu badawczego w Guayaquil na Universidad de las Artes uzmysłowiło mi, że współpraca akademii z lokalnymi społecznościami, które w badaniach współtwórczych określamy jako „wspólnoty wiedzy”, rzeczywiście może działać, przybierając rozmaite formy w zależności od kontekstu kulturowego, historycznego i społecznego. Ten ekwadorski uniwersytet, utworzony w 2013 roku i usytuowany w najbardziej uprzemysłowionym mieście Ekwadoru, powstał po to, aby być zmianą i służyć szerszemu projektowi „rewolucji obywatelskiej” (*revolución ciudadana*)<sup>3</sup>. A wszystko to w mieście i prowincji Guayas, gdzie kontrasty między bogactwem a biedą w centrum, podobnie jak skala biedy na przedmieściach i tutejsza sztuka życia, wymykają się europejskim kategoriom osądu, gdzie narkobiznes, prowadzony przy udziale skorumpowanych polityków na najwyższych szczeblach władzy państwowej, dokonał systemowych spustoszeń instytucjonalnych.

Wytwarzanie zmiany w ramach codziennej współpracy z lokalnymi społecznościami ma tutaj służyć pobudzaniu procesów wytwarzania więzi społecznych w przekonaniu, że to właśnie one przyczyniają się do autentycznego rozwoju kraju, bo niosą za sobą transformację instytucjonalną, która sprzyja zaspokajaniu ludzkich potrzeb społecznych i wzmacnia radość cechującą różnorodne formy życia. Edukację w zakresie sztuk, od sztuk wizualnych i muzycznych do produkcji muzycznej, kina, tańca, literatury i sztuk teatralnych, uznaje się tutaj za prawo osób i społeczne dobro publiczne.

To czysta negantropia. Jej formy wcale nie muszą być spektakularne i niekoniecznie dają się przedstawić w postaci „twardych dowodów”. Mowa tutaj o projektach prowadzonych również w miejscach, gdzie nagromadzenie i różnorodność wydarzeń będących efektem ludzkiej współpracy i samoorganizacji są wręcz nieprawdopodobne, pomimo że ich infrastruktura techniczna dla zachodniego oka wydaje się przestarzała (jak na wyspie Santa Cruz w archipelagu Galapagos). Niejednokrotnie są to miejsca, gdzie nie ma sieci internetowej (jak w Gral Vernaza, małym miasteczku nieopodal Salitre), gdzie trzeba urządzać pierwszą bibliotekę w małym domku z pustaków (jak na przedmieściach Guayaquil zamieszkiwanych przez Afroekwadorczyków), a gdzie mimo to istnieją bogate zasoby organizacyjne i pokłady energii społecznej, dla której trzeba budować odpowiednie kanały przepływu. A przede wszystkim wierzyć, że ma to sens.

Próba zakorzenienia idei badań współtwórczych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku, w kontekście dekarbonizacji przemysłu i automatyzacji pracy, skłania

3 Uniwersytet powstał za rządów socjalistycznego prezydenta Rafaela Correi. To również z inicjatywy socjalistów Ekwador, jako pierwszy kraj na świecie (drugim była Boliwia) uznał przyrodę za podmiot prawa i wpisał prawa przyrody do konstytucji w 2008 r. W jej preambule mowa o tym, że naród ekwadorski zobowiązuje się do ustanowienia nowej formy współlnienia w różnorodności i harmonii z naturą, aby faktycznie urzeczywistnić „dobre życie” (*el buen vivir*) jako naczelną ideę leżącą u podstaw polityki kulturalnej i polityki w ogóle. Warto jednak przy tym dodać, że ekwadorscy socjaliści, chcąc „dobrze żyć” bez kurateli Stanów Zjednoczonych, wyciągnęli ręce po pożyczki z Chin, z których zostało wybudowanych wiele szkół czy dróg. Ekwador do dzisiaj je spleca w postaci surowców naturalnych (głównie ropy). Kluczowe pokłady „chińskiej ropy” znajdują się na terenie parku narodowego Yasuni w Amazonii. W referendum przeprowadzonym w sierpniu 2023 r. 58% Ekwadorczyków i Ekwaderek opowiedziało się za zaprzestaniem dalszej eksploatacji tych pokładów.



mnie do przekonania, że właśnie umiejętności budowania takich kanałów przepływu energii społecznej nam brakuje, pomimo że dysponujemy o wiele większymi funduszami, które można inwestować w ich tworzenie. To dlatego nawoływania do konieczności odzyskania sprawczości na lokalnym poziomie pozostają bez realnego oddźwięku w terenie. To dlatego największe pieniądze z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla województwa śląskiego idą w budynki, technologie i „huby technologiczne” bez pogłębionej refleksji nad tym, czy one wytwarzaniu energii społecznej w jakikolwiek sposób służą, współpraca zaś z lokalną społecznością zbyt często służy ociepleniu wizerunku władz samorządowych. W tym kontekście musimy zadać sobie pytanie, czego pragniemy: lokalnych rewolucji czy lokalnych rytuałów samozadowolenia.

### **Międzyterytorialny Instytut Nowych Ekonomii**

Wbrew neoliberalno-scjentystycznej wierze naszym jedynym orężem w radzeniu sobie z wyzwaniem XXI wieku nie jest nauka i technologia, lecz możliwość dokonania zmiany dotychczasowych sposobów myślenia o nich. Pożądanego przełomu nie zapewnią nam wyłącznie przełomowe technologie. Potrzeba do niego przede wszystkim reorganizacji pracy badawczej w ramach pracy na uniwersytecie i podporządkowania jej celowi, który w tym artykule starałem się opisać. Chcę go zakończyć konkretną propozycją odnoszącą się do terytorium, na którym na co dzień żyję. Prowadzenie badań współwzrostowych na rzecz przyszłości konurbacji śląsko-zagłębiowskiej może zostać sfinansowane z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla województwa śląskiego. Niech przejściowa instytucja, która mogłaby takie badania prowadzić, nosi nazwę Międzyterytorialnego Instytutu Nowych Ekonomii, tutaj pomyślanego z uwzględnieniem specyfiki śląsko-zagłębiowskiej, ale tworzącego sieć z organizacjami społecznymi lub podobnymi instytutami, które działają na innych terytoriach.

Mankamentem koncepcji badań współwzrostowych jest to, że bazuje ona na pojęciach filozoficznych, które mogą czasem wydawać się nieuchwytnie (jak np. scharakteryzowana tutaj negantropologia). Niemniej jednak ich koncepcja otwiera szerokie, lecz wyraźnie zarysowane pole do spójnego działania dla ekolożek, energetyków, przedstawicielek nauk rolniczych, informatyków, projektantek i deweloperów systemów AI, architektek, urbanistów, socjolożek, psychologów, antropolożek i ekonomistów, którzy dzięki takiej współpracy stworzyliby nowe i zgodne z systemem rachunków narodowych kryteria umożliwiające wprowadzenie ekonomii współwzrostowej.

W kontekście globalnych zmartwień epoki antropocenu należy spojrzeć w innym świetle zarówno na współpracę uniwersytetu z otoczeniem, jak i na pracę z lokalną społecznością. Sensu tej pracy nie wyczerpuje praca socjalna, działania społecznikowskie czy animacja społeczno-kulturalna finansowana z dotacji państwowych i realizowana przez organizacje pozarządowe. Potrzeba zmiany spojrzenia i metody, dzięki którym lokalność mogłaby kształtować nowe sposoby uprawiania zaangażowanej nauki. Międzyterytorialne instytuty nowych ekonomii mają w założeniu takiej zmianie sprzyjać. Pytanie tylko, czy nasze instytucje akademickie są na nią gotowe, czy też wolą tkwić w dotychczasowej formie współpracy uniwersytetu z samorządem i biznesem.

Lista prac cytowanych

- Alombert, Anne. "Jakie transformacje energetyczne na rzecz trzech ekologii? Entropie, ekologie i gospodarka w erze antropocenu". Translated by Michał Krzykawski, *Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura*, vol. 44, no. 1, 2022, pp. 11–28, <https://doi.org/10.31261/errgo.12260>.
- Bonneuil, Christophe, and Jean-Baptiste Fressoz. *L'événement anthropocène. La terre, l'histoire et nous*. Éditions du Seuil, 2016.
- Chwałczyk, Franciszek. *Urbanocen – kulturowe rozszerzenie antropocenu*. PhD dissertation, 2023, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Geoghegan, Bernard Dionysius. "Textocracy, or, the Cybernetic Logic of French Theory". *History of the Human Sciences*, vol. 1, no. 33, 2020, pp. 52–79, <https://doi.org/10.1177/0952695119864241>.
- Guattari, Félix. *Les trois écologies*. Galilée, 1989.
- Hausner, Jerzy, and Michał Krzykawski, editors. *Gospodarka i entropia. Jak wyjść z polikryzysu?* Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2023.
- Jaeggi, Rahel. "What Is a (Good) Institution?". Translated by Eva Engels, edited by Daniel James, *Institut für Philosophie*, [https://www.philosophie.hu-berlin.de/de/lehrbereiche/jaeggi/mitarbeiter/jaeggi\\_rahel/RJWhat%20is%20a%20-good-%20institution.pdf](https://www.philosophie.hu-berlin.de/de/lehrbereiche/jaeggi/mitarbeiter/jaeggi_rahel/RJWhat%20is%20a%20-good-%20institution.pdf).
- Kemp, Luke, et al. "Climate Endgame: Exploring Catastrophic Climate Change Scenarios". *Proceedings of the National Academy of Sciences*, vol. 119, no. 34, 2021, <https://doi.org/10.1073/pnas.2108146119>.
- Krzykawski, Michał. "Od nowego pytania o technikę do nowej ekonomii politycznej w epoce maszyn o wysokiej mocy obliczeniowej. Filozofia aktywistyczna Bernarda Stieglera". *Biennale Warszawa*, 2021, <https://2022.biennalewarszawa.pl/from-a-new-question-concerning-technology-to-a-new-political-economy-in-the-age-of-high-performance-computing-machines/>.
- . "What Is a Neganthropic Institution?". *Theory, Culture & Society*, vol. 39, no. 7-8, 2022, pp. 99–115, <https://doi.org/10.1177/02632764221141604>.
- Larmagnac-Matheron, Octave. "Le localisme a-t-il une couleur politique?". *Philosophie Magazine*, 18 Dec. 2020, <https://www.philomag.com/articles/le-localisme-t-il-une-couleur-politique>.
- Leroi-Gourhan, André. *L'Homme et la matière*. 1. *Technique et langage*, 2. *La mémoire et le rythme*. Albin Michel, 1964–1965.
- Lévi-Strauss, Claude. *Smutek tropików*. Translated by Aniela Steinsberg, Wydawnictwo Aletheia, 2020.
- Pajdzińska, Anna. "Jaka wola, taka dola". *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, vol. 25, 2013, pp. 131–141.
- Stiegler, Bernard. *The Neganthropocene*. Translated by Daniel Ross, Open Humanities Press, 2019.
- Stiegler, Bernard, and Kolektyw Internacja. *Konieczna bifurkacja. „Nie ma alternatywy”*. Translated by Michał Krzykawski, et al., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2022.
- Stiegler, Bernard, and Michał Krzykawski. "Przyszłość Europy w erze negantropocenu". Bernard Stiegler, *Ukonstytuować Europę 1. W świecie, który nie ma wstydu*, Translated by Michał Krzykawski, Ostrogi, 2019, pp. 193–257.
- Whitehead, Alfred North. *The Function of Reason*. Princeton University Press, 1929.

Abstrakt / Abstract

**Michał Krzykowski**

## **Przez negantropologię do lokalnych rewolucji**

W artykule omówiono próbę przełożenia języka teoretycznego Bernarda Stieglera i jego koncepcji negantropologii na praktyczne działania prowadzone w polskiej rzeczywistości samorządów terytorialnych. Artykuł przedstawia koncepcję powołania Międzyterytorialnego Instytutu Nowych Ekonomii jako sposobu na realizację badań współtwórczych w kontekście transformacji energetycznej i automatyzacji pracy, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

**słowa kluczowe:** negantropologia, negantropocen, Bernard Stiegler, entropia, rewolucja obywatelska, ekonomia polityczna

## **Through Neganthropology to Civic Revolution in Localities**

This article discusses an attempt to translate the theoretical language of Bernard Stiegler and his concept of neganthropology into practical activities carried out in the Polish reality of local governments. The text presents the concept of establishing an Inter-Territorial Institute of New Economies as a way of carrying out co-creative research in the context of energy transformation and labor automation, with a particular focus on Silesia and Zagłębie Dąbrowskie.

**keywords:** neganthropology, neganthropocene, Bernard Stiegler, entropy, civic revolution, political economy